



KS. ROMAN TOMASZCZUK

redaktor wydania

Podziwiam Piotra Nastawskiego, młodego człowieka, który kocha rzeczywistość starą jak... Kościół. Przykład jego i tych, którzy mu pomagają zrealizować marzenia, budzi nadzieję. Oto XXI wiek domaga się szansy doświadczenia Transcendentnego. To pierwszy objaw znużenia materializmem. Zaangażowanie Piotra Nastawskiego jest, pewnie nieuświadomionym dla niego, apelem do księży: pozwólcie nam przeżywać piękno Mszy św., niech wasza rutyna i nieczułość nie przesłaniają nam Prawdy. Tak to interpretuję, czyniąc własny rachunek sumienia. Polecam lekturę głównego tekstu wydania. ■

ZA TYDZIEŃ

- ANTYHALLOWEEN – sukces czy porażka w Zwróconej?
- Patriotyzm na konkursie – WALBRZYCH WYCHOWUJE

Rozbudowa i modernizacja gmachu seminaryjnego w Świdnicy

Pomożecie?

Sławne zawołanie, łatwa odpowiedź, ale co dalej? Seminarium czeka na wsparcie.

Wystarczy przekroczyć bramę seminaryjną, by zorientować się, jak szeroki jest front prowadzonych prac budowlanych przy rozbudowie głównego gmachu Domu Ziarna. W tej chwili prowadzone są prace przy wzniesieniu murów auli, nowej kaplicy, biblioteki, refektarza.

Kontynuacja prac jest zależna od ofiarności diecezjan. Dlatego ks. bp Ignacy Dec zwraca się z prośbą do wszystkich wiernych o pomoc w realizacji przedsięwzięcia.

Biskup po zasięgnięciu opinii dziekanów zdecydował się na wystosowanie apelu o ofiarę pieniężną przeznaczoną na budowę seminarium. Od Tygodnia Miłosierdzia w każdej parafii można złożyć dar serca, otrzymując ciekawe potwierdzenie: blankiet z kartką pocztową. – Każdy, kto wesprze dzieło rozbudowy semina-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

rium i odeśle otrzymaną kartę, wpisany zostanie do Księgi Fundatorów WSD Diecezji Świdnickiej – wyjaśniają przełożeni seminaryjni. – To znaczy, że będzie miał udział w comiesięcznej Mszy św. i systematycznej modlitwie wspólnoty seminaryjnej za dobrodziejów – dodają.

Oto sposób na powiązanie ofiarodawców z seminarium. – Pragnieniem wspólnoty seminaryjnej jest bowiem, aby naszym

Stan prac przy budowie auli seminaryjnej pod koniec października

dobrodziejom móc się odwdziżyć, by pokazać im, że ich hojność ma dla nas wielką wartość – wyjaśniają klerycy.

Co jeszcze? Na wysłanej do WSD kartce pocztowej można także wypisać imiona osób, które ofiarodawca chce polecić modlitwom wspólnoty seminaryjnej.

Tak oto spontaniczne: „Pomożemy!” staje się konkretem, z poztykiem doczesnym i wiecznym.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

LISTOPADOWE ROZMODLENIE



Jeszcze do 8 listopada możemy zyskać odpust zupełny za nawiedzenie cmentarza, odmówienie „Ojcze nasz” i „Wierzę w Boga” oraz dowolnej modlitwy w intencji Ojca Świętego i przyjęcie Komunii św. – W sakramencie pojednania człowiek otrzymuje przebaczenie grzechów, a także odnowienie i uświęcenie swojego wnętrza, dzięki czemu może otrzymać wieczne zbawienie – wyjaśnia ks. dr Jarosław Lipniak, specjalista teologii dogmatycznej. – Natomiast poprzez odpust może uwolnić siebie lub konkretnego zmarłego od kar doczesnych (czyli czasowych, które spotkają człowieka za życia albo w czyśćcu). Pamiętajmy w modlitwie także o tych zmarłych, których nie znamy, a którzy pozostawili nam dobra duchowe lub materialne. ■

Pomódlmy się także za tych, o których nikt nie pamięta...

Rok pracy



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Klerycy podczas wspólnej modlitwy w kaplicy seminaryjnej

ŚWIDNICA. Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego ks. T. Chlipała, dyrektor administracyjny Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej, podsumował działalność placówki w minionym roku akademickim. Podał do informacji m.in.: 35 wykładów prowadziło zajęcia dydaktyczne dla kleryków, 14

643 zł wydano na zakupienie nowych książek do biblioteki, 16 000 woluminów to stan posiadania seminaryjnej biblioteki, do której zapisało się 109 czytelników, 74 chłopaków uczestniczyło w rekolekcjach organizowanych przez kleryków, istnieje 69 kół parafialnych Towarzystwa Przyjaciół WSD zrzeszających 1825 członków.

Najlepszy rolnik

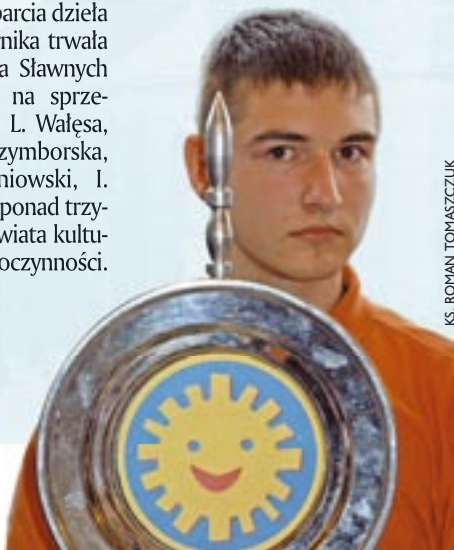
KOTLINA KŁODZKA. W tegorocznym plebiscycie na Rolnika Roku 2007, ogłoszonym przez Wójta Gminy Kłodzko, oddano 2995 głosów. Tytuł Rolnika Roku 2007 został przyznany Kazimierzowi Działo z Szalejowa Górnego. Zwycięzca prowadzi

23-hektarowe gospodarstwo rolne ukierunkowane na hodowlę bydła mlecznego i produkcję roślinną. Otrzymał on 691 głosów. Uehonorowany przyznał, że jego sukces jest także sukcesem jego ojca, który przekazał mu dobrze prosperujące gospodarstwo

Polacy dla misji

„DZIECIOM AFRYKI” to akcja zainicjowana przez Wyższą Szkołę Humanistyczno-Ekonomiczną w Zamościu i Centrum Dzieciom Afryki, której organizatorem jest Caritas Polska. Dla wsparcia dzieła od 19 do 29 października trwała Wielka Aukcja Misyjna Sławnych Polaków. Przedmioty na sprzedaż podarowali m.in.: L. Wałęsa, L. Kaczyński, W. Szymborska, K. Janda, R. Korzeniowski, I. Sendlerowa. W sumie ponad trzydzieści pięć osób ze świata kultury i sportu oraz dobroczynności.

Wśród licytowanych przedmiotów był także obraz namalowany przez świdniczanę, A. Michalak, żonę kanclerza Kapituły Orderu Uśmiechu, M. Michalaka.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Szambelan Orderu Uśmiechu występuje podczas uroczystości nadania odznaczenia

Po wyborach

OFICJALNE WYNIKI podane przez PKW są nieco inne od tych prognozowanych przez nas tydzień temu na podstawie wstępnych wyników głosowania. Oto jak kształtuje się nasza reprezentacja w Sejmie: W. Wiąrowski (PiS) uzyskał 20 911 głosów, A. Zalewska (PiS) – 10 584 głosy poparcia, z PO:

Z. Chlebowski – 56 533, I. Mrzygłodzka – 18 523, J. Szulc – 12 310, T. Smolarz – 8208, M. Wielichowska – 5877 oraz H. Gołębiowski z LiD – 10 664. Na senatorów z okręgu nr 2 zostali wybrani: S. Jurcewicz – 106 618 i R. Ludwiczuk – 93 094, obaj z PO. Przepraszamy za nieścisłości sprzed tygodnia

Myśliwi u św. Mikołaja

NOWA RUDA. Mimo że liturgiczne wspomnienie patrona myśliwych, św. Huberta, przypada 3 listopada, już 14 października w kościele pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie celebrowano Mszę św. dla myśliwych, m.in. z Kłodzka, Ząbkowic, Polanicy, a nawet z Czech. Przy ołtarzu stanęli: ks. P. Śliwka, diecezjalny duszpasterz myśliwych, ks.

K. Trybulec, kapelan myśliwych z Kotliny Kłodzkiej, ks. J. Kos, gospodarz miejsca, oraz myśliwi i ich przyjaciele. Przed ołtarzem stanęło także trzynaście pocztów sztandarowych kół myśliwskich. W kazaniu ks. Śliwka wskazał na ekologię, etykę i ekonomię jako perspektywę właściwej działalności myśliwych.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Zazwyczaj myśliwskie Msze św. cieszą się obecnością sygnalistów. Tak było dwa lata temu w Walbrzychu (na zdjęciu) i teraz w Nowej Rudzie

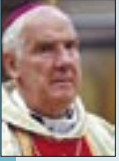
Pomogli, bo pamiętają

WÓJT GMINY KŁODZKO przyznał 10 000 złotych pomocy dla gminy Mykanów z województwa śląskiego. Gmina z powiatu częstochowskiego 20 lipca poniosła duże straty podczas kataklizmu pogodowego związanego z atakiem trąby powietrznej i gradobiciem. Uszkodzeniu ule-

gły przede wszystkim budynki mieszkalne i gospodarce oraz duża ilość szklarni i tuneli foliowych w uprawie. – Gmina Mykanów bardzo pomogła nam po tragicznych powodziach w roku 1997, dziś dziękujemy jej w podobny sposób – informuje wójt Ryszard Niebieszczański.

Słowo naszego Biskupa

KOŚCIÓŁ ZACHEUSZÓW



Po co chodzisz do kościoła? Odpowiem ci: po to, by zobaczyć Jezusa. Pozwól, że cię zapytam:

czy wierzysz w to, że Jezus cię szuka i że chce ci pomóc? Bóg stoi zawsze po stronie człowieka i trzymać wyciągniętą ku niemu rękę. W kościele możesz usłyszeć: „Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twojej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił” (Mdr 11,22–12,2). Czy dobrze słyszałeś? Bóg zamyka oczy na twoje grzechy! Bóg się nie brzydzi tobą. Bóg cię kocha. Jesteś Jego stworzeniem. On pamięta o tobie. Czemu zatem się boisz? Czemu narzekasz? Nie lękaj się przyszłości. Niech się boją niewierzący. Oni mają się czego bać. Kto wierzy, jest ocalony. Jakże często Chrystus mówił: „Idź w pokoju. Twoja wiara cię ocaliła”. Ewangelijny Zacheusz chciał zobaczyć Jezusa. Gdy zaś Chrystus do niego przyszedł w gościnę, on przemienił się w nowego człowieka. Złożył wspaniałą deklarację: „Połowę majątku daję ubogim”. Tak powiedział Zacheusz Chrystusowi. A co ty powiesz dziś Chrystusowi? Pamiętaj, że chodzenie do kościoła zobowiązuje. Spotkanie z Jezusem winno nas przemieniać w nowych ludzi. Staraj się najpierw – za wzorem Zacheusza – zobaczyć Jezusa, doświadczyć Jego obecności, a potem, w stylu bohatera dzisiejszej Ewangelii, złóż jakąś deklarację, by wyniknęło z niej dobro, i proś Chrystusa, aby każde spotkanie z Nim przemieniało cię w lepszego człowieka. **BP IGNACY DEC**

Przedszkolny Przegląd Piosenki Maryjnej w Złotym Stoku

Uśmiech Maryi

Wystarczyło kilka taktów muzyki i pierwsze frazy piosenki, by na twarzach publiczności pojawiły się uśmiechy.

Radość, bardzo dużo radości! – tak komentowała publiczność występy dziesięciu grup przedszkolaków, biorących udział w przeglądzie zorganizowanym przez złotostockie przedszkole „Bajka” i tujejsze Centrum Kultury.

25 października, po Mszy św., której przewodniczył ks. Stanisław Chomiak, kanclerz świdnickiej kurii, rozpoczęła się prezentacja zespołów. Mali mieszkańcy Złotego Stoku, Międzyzlesia, Kamieńca Ząbkowickiego,

Lasek, Mąkolna, Świdnicy, Bielawy, Ziębic, Barda Śląskiego i Czarnego Boru wyśpiewali swoją dziecięcą radość. Zafascynowanie sceną, publicznością i mikrofonem dawało maluchom nie tylko frajdę, ale także inspirowało do poszukiwań niespotykanych układów choreograficznych, wyszukanych tonacji muzycznych czy nowych interpretacji znanych utworów maryjnych.

Czemu śpiewali akurat o Matce Bożej? Ponieważ przegląd stał się kolejnym elementem roku jubileuszowego parafii, która istnieje od stu trzydziestu lat. Ukoronowaniem jubileuszowych remontów, akcji i obchodów będzie koronacja figury

Niepokalanej znajdującej się w głównym ołtarzu świątyni. Uroczystości odbędą się 8 grudnia.

– Jestem bardzo zadowolona z przeglądu – dzieli się wrażeniami Lucyna Kowalska, pomysłodawczyni imprezy, na co dzień dyrektor przedszkola. – Wprawdzie na osiemdziesiąt zaproszeń odpowiedziało dziesięć placówek, jednak wierzę, że kolejne edycje będą cieszyły się rosnącym zainteresowaniem ze strony dyrekcji przedszkoli.

Trzeba jeszcze dodać, że jury mogło przyznać tylko jedną nagrodę – otrzymała ją trio z przedszkola „Parkowe skrzaty” z Bielawy, pozostali uczestnicy zostali wyróżnieni, m.in. przez naszą redakcję. **XRT**

Widok publiczności i mikrofonu inspirował dzieci...



...z Międzyzlesia



...z Kamieńca Ząbkowickiego



...ze Świdnicy



...z Bielawy



...z Barda Śląskiego

ZDJĘCIA: KS. ROMAN TOMASZCZAK

Powrót! Dobrze,

Najpierw dziennikarze straszili szykowanym przewrotem w Kościele katolickim, teraz tradycjoniści zwiastują odnowę Kościoła.

tekst i zdjęcia
**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Wałbrzychu. Niewielki kościółek wypełnia się wiernymi. Na emporze muzycznej organistka powtarza frazy śpiewu, chórzysci z uwagą wczytują się w słowa pieśni. Każdy wchodzący otrzymuje przewodnik pomocny w modlitwie. Bez niego trudno sobie poradzić... kilka osób z dumą kartkuje stare mszaliki. Znowu wróciły do łask. Wszyscy są poważni i skupieni.

W zakrystii do Mszy św. przygotowuje się kapłan. Zakłada na siebie szaty, które ostatni raz były w użyciu kilkadziesiąt lat temu. Zwyklej czynności towarzyszy modlitwa. Usługują mu stromowani ministranci. Nie są pewni, czy za chwilę poradzą sobie przy ołtarzu.

Już za chwilę rozpocznie się liturgia Najświętszej Ofiary Jezusa Chrystusa.

Ta atmosfera

udzieliła się także i mnie, chociaż przyszedłem do sanktuarium raczej z ciekawości i dziennikarskiego obowiązku niż z potrzeby serca. Tradycjoniści podkre-



ślają dostojność liturgii sprzed ostatniej reformy. Jej majestatyczność i misteryjny charakter. Rzeczywiście, niecodzienna liturgia klasycznego rytu rzymskiego wzbudza świętą bojaźń – szczególnie w nowicjuszach.

Tajemnicze obrzędy, niezrozumiała dla większości łacina, świetnie przygotowane śpiewy, pełna namaszczenia postawa kapłana z całą pewnością tworzą podniosły charakter liturgii. Ale to wszystko niewiele znaczy, jeśli zabraknie ostatniego: świadomości uczestników.

Wszyscy, którzy decydują się na udział w tej Mszy św., kierują się pragnieniem zaspokojenia tęsknoty za przeżyciem obecno-

**Tradycjoniści
niczym wieczna
lampa
pragną dawać
świadectwo
o Najświętszym**

ści Boga. Są przekonani, że dopiero zmiana porządku, języka, tekstów Mszy św. umożliwi autentyczne doświadczenie, czym jest ta modlitwa.

Wyraźnie rozczarowani

pośpiechem, gadatliwością i powierzchownością posoborowej Eucharystii, odnajdują w tym niewielkim kościółku przedśrodek nieba. Msza św. Wszechczasów – tak nazywają tę liturgię, podkreślając jej wagę i wartość. Dla nich staje się ona manifestacją swojej miłości do piękna i dostojństwa modlitwy. Są tutaj, bo nigdzie indziej nie znajdują sposobu

na wyrażenie tego, co kryje ich serce.

Pierwszym z nich jest Piotr Nastawski. Trzydziestokilkuletek, którego fascynacja liturgią łacińską i chorałem gregoriańskim doprowadziła do tego, że w maju po raz pierwszy od reformy Soboru Watykańskiego

KIEDY I GDZIE?

Msza św. według rytu trydenckiego jest odprawiana w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 14.00 (najbliższa 11 listopada) w sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Wałbrzychu.

tki Boskiej Bolesnej w Wałbrzychu

tylko dla kogo?



lecia, nie będzie lekarstwem na letniość współczesnych chrześcijan. A tak uważają tradycjonaliści. – Obecny papież czuje, że Kościół utracił swoje koła napędowe. Benedykt XVI działa w tej sytuacji jak mechanik, który chce naprawić popsuty pojazd i te koła z powrotem umocować. Jedno z nich to Msza trydencka – uważa Robert Sungenis, znany amerykański tradycjonalista, w wywiadzie zamieszczonym na www.Sanctus.pl, witrynie stworzonej przez Piotra Nastawskiego. – Nie ma wątpliwości, że Kościół w ostatnich czterdziestu latach zawiódł i przywracając stary ryt, Benedykt XVI stara się to naprawić. Rozumie, że Msza trydencka ma gigantyczną duchową siłę. I że Kościół potrzebuje tej siły, żeby powrócić na właściwy tor – głosi Amerykanin.

Cenię i rozumiem

II w Wałbrzychu odprawiono Mszę trydencką. To człowiek pasji. Zgromadził wokół siebie podobnych sobie.

Bo właśnie bardzo charakterystyczne i zaskakujące jest to, że wśród kilkudziesięciu wiernych właściwie nie ma ludzi starych. Tych, którzy pamiętają liturgię trydencką z czasów, gdy była liturgią obowiązującą...

Czemu nie przyszedli,

żeby wrócić do mistycznych przeżyć z dzieciństwa i młodości? Dla mnie odpowiedź jest jasna: bo tych przeżyć wtedy nie było.

Jestem przekonany, że do wartościowanie tego, co sprawdziło się chociażby przez stu-

Jednak zrównanie w prawach obu rytów nie może być postrzegane jako szukanie ratunku dla Kościoła, który oczywiście przeżywa kryzys, ale to akurat nie jest nic dziwnego. Kościół jest w nieustannym kryzysie, ponieważ taka jest jego natura. Natomiast ewangelizacja na szeroką skalę domaga się czytelnej języka – szczerze wątpię, czy jest nim łacina.

Ostatecznie

jestem przekonany, że gdyby Eucharystia w rycie posoborowym była przygotowana z równą starannością, jak ta w sanktuarium Bolesnej Pani Wałbrzycha, gdyby

kapłan był podobnie jak tamten usposobiony duchowo i z takim samym namaszczeniem celebrował obrzędy, a uczestnicy mieliby taką jak tamci dyspozycję serca – wówczas ojczysty język i dobrze nam znane gesty przemawiałyby z równą siłą jak łacina i tajemnicze znaki klasycznego rytu rzymskiego.

Cieszę się, że po raz pierwszy w życiu wziąłem udział w Mszy św. w rycie trydenckim. Uważam, że powinni się na taką modlitwę wybrać wszyscy, którzy chcą spojrzeć nie tylko w przeszłość Kościoła, ale także potrzebują docenić to, co otrzymują podczas współczesnej modlitwy. ■



MOIM ZDANIEM

PIOTR NASTAWSKI

inicjator Mszy trydenckich w Wałbrzychu

Pewnej niedzieli ksiądz zapytał dzieci, które zbyt cicho śpiewały na Mszy św., czy są na pogrzebie, czy na weselu? Później polecił śpiewać głośnie, dając do zrozumienia, że Msza św. to „wesele”. Natomiast z książeczki do nabożeństwa moja 9-letnia córka czyta: „Msza święta jest to bezkrwawa Ofiara Chrystusa”. I tak sobie myślę, że gdyby nawet ten czy inny ksiądz tłumaczył dzieciom, że biorą udział w uobecnieniu Najświętszej Ofiary, która się dokonała w Wielki Piątek na Kalwarii za nasze grzechy, to i tak tego nie pojmą, słysząc wesołe piosenki, skoczne rytmy gitary, płasząc radośnie z uniesionymi rękami. Wszystko dlatego, że „jeden obraz jest wart tysiąca słów”, jak mówi starożytne powiedzenie. I to jest główny powód, dlaczego angażuję się w propagowanie liturgii przedsoborowej, którą Benedykt XVI nazwał „nadzwyczajną formą rytu rzymskiego”. Ani Papieżowi, ani mnie nie chodzi o łacinę czy inne drugorzędne elementy liturgii – tylko o to, żeby wierni rozumieli istotę Mszy św., żeby mogli wiarygodnie tłumaczyć dzieciom, co się dzieje na ołtarzu, żeby nie było rozdzwienku między tym, co mówi nauka Kościoła, a tym, co ma miejsce w parafiach. A wszystko po to, żebyśmy żyli Mszą świętą, jej prawdziwym duchem ofiary, służby i poświęcenia dla innych, a nie własną wygodą, przyjemnością, miłym i ciekawym spędzaniem czasu. Dziękuję Bogu, że ks. bp Ignacy Dec jest przychylny dawnej liturgii i obiecał „odprawić kiedyś taką Mszę”. Może ten przykład zachęci kapłanów do nauki celebrowania Mszy Wszeczasów?

Świetlica dla uczniów w Bardzie

Porozmawiajmy o Tobie

– Dzięki Pani dowiedzieliśmy się, że pomagają innym to taka wspaniała rzecz i byliśmy w tyłu wspaniałych miejscach.

Pani Maria Duma, prezes Parafialnego Koła Caritas w Bardzie, z radością i wzruszeniem odczytuje wpisy dzieci ze świetlicy w pamiątkowej kronice. Świetlica działa od 2002 r. w salce klasztoru oo. redemptorystów w Bardzie. Prowadzą ją emerytowane nauczycielki wolontariuszki.

– Zakładając świetlicę, chcieliśmy, by szczególnie te dzieci, które nie mają należytej opieki w domu, znalazły swoje miejsce spotkań, w którym nie tylko odrobnią lekcje, ale znajdą zrozumienie – mówi pani Maria. – Żeby wiedziały, że tu akceptuje się ich takimi, jakimi są, podejście do ich problemów z powagą i pomoże je rozwiązać.

Razem różnie

Cztery razy w tygodniu (od poniedziałku do czwartku) po lekcjach spotyka się tu od 14 do 20 dziewcząt i chłopców. Uczą się (korzystając z pomocy pań nauczycielek), bawią, wspólnie przygotowują podwieczorek. Mogą skorzystać z dwóch znajdujących się

w świetlicy komputerów, zajęć z logopedą.

Młodsze dzieci uczestniczą w pogadankach o zachowaniu, dobrych obyczajach, zagrożeniach – takich jak alkoholizm czy narkotyki. Starsze dziewczyny raz w tygodniu rozmawiają w osobnej grupie o nurtujących je sprawach.

W świetlicy organizuje się wspólne zabawy: święto pieczonego ziemniaka, św. Mikołaja i inne. Na dzień chorego uczniowie przygotowują poczęstunek na spotkanie z osobami starszymi, cierpiącymi. W ten sposób młodzież uczy się, w jaki sposób można pomagać innym, jak z nimi rozmawiać, a równocześnie – jak przygotować przyjęcie. Wspólnie jeżdżą na basen, a podczas wakacji i ferii – na kolonie i zimowiska (dzieci z ubogich rodzin nie płacą w ogóle, pozostałe korzystają z dofinansowania, w tym roku na kolonii było 40 dzieci, a na zimowisku 48). Byli już w Kołobrzegu, Jarosławcu, Łebie, Ustce, Krakowie, często jeżdżą do Głazu (okolice Kalisza).

Działalność świetlicy byłaby niemożliwa, gdyby nie pomoc burmistrza, ojca proboszcza, sponsorów i wszystkich ludzi, którzy uczestniczą w akcjach zbierania pieniędzy przez koło Caritas.

DOROTA NIEDŹWIECKA

Wystarczy trochę serca, by dzieci czuły się szczęśliwi



ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

Jak uratowano zabytkową kapę

Z Budzanowa do Niemczy



ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Ta kapka z pewnością podzieliłaby los innych, pozostawionych przez przesiedleńców na dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Byłoby tak, gdyby nie szczęśliwy ciąg wydarzeń i ludzie, którym nie był obojętny jej los.

Zaczął się od mieszkańca Niemczy Edwarda Słobodzińskiego. Jego rodzice pochodzą z Budzanowa, położonego na terenie obecnej Ukrainy. Jak większość Kresowian, nie zamierza zapomnieć o swoich korzeniach. Z tą jednak różnicą, że jego wizyty w rodzinnych stronach są wyjątkowo intensywne. Na Ukrainie gościł już ponad 50 razy i nie poprzestanie na tym. Z reguły pojawia się tam z darami, które trafiają nie tylko do rąk zamieszkujących tam Polaków, ale także Ukraińców. Nic więc dziwnego, że w Budzanowie pan Edward jest osobą powszechnie znaną i lubianą.

Historia kapy zaczyna się w tamtejszym kościele, a właściwie cerkwi. Świątynia, niegdyś rzymskokatolicka, obecnie służy wyznawcom prawosławia. Przed kilkoma laty, podczas remontu dachu, odnaleziono ornaty oraz kapę. Te pierwsze były w stanie uniemożliwiającym jakkolwiek renowację. Nieco lepszą kondycję miała kapka, która służyła jako baldachim oraz przykrycie bocznego ołtarza. – Zawinięta w liście tytoniu miała liczne uszkodze-

nia, ale nadawała się do naprawy – opowiada Edward Słobodziński.

Duszpasterz prawosławnej parafii nie miał wątpliwości, co z nią zrobić. – Zaopiekuj się nią, to jest przecież wasze – powiedział do pana Edwarda. W ten sposób kapka trafiła do Polski. Jak się niebawem okazało, jest ona prawdziwym zabytkiem – pochodzi z 1836 roku.

Początkowo pan Edward miał niemały problem. Kapka wymagała natychmiastowej fachowej, ale i kosztownej opieki. Tu z pomocą przyszedł bp Józef Pazdur, który skierował go do siostr klarysek z Kłodzka. Te z kolei poleciły mu zakonnicę w swojej placówce w Żąbkowicach Śląskich. Z czasem znalazł się także sponsor, eurodeputowany Konrad Szymański, który pokrył koszty renowacji. Po około dwóch latach od odnalezienia, kapka znowu jest w idealnym stanie i niebawem powróci do rzymskokatolickiej parafii w Budzanowie.

Edward Słobodziński jest przewodniczącym Towarzystwa Przyjaciół Budzanowa na Ukrainie. Od lat organizuje wyjazdy na dawne Kresy. Jest też inicjatorem zjazdów byłych mieszkańców tej miejscowości. Kolejne z takich spotkań odbędzie się w maju przyszłego roku.

ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Pochodząca z 1836 roku kapka znowu wygląda jak nowa

Zapowiedzi

■ KATECHECI

17.11 mają szkolenie pt. „Katecheta wobec niekonwencjonalnych zachowań uczniów”. Odbędzie się ono w domu Sióstr Maryi Niepokalanej w Bardzie. Szkolenie poprowadzi Elżbieta Borys. Konferencja będzie obejmowała następujące zagadnienia: pytania, na które powinien odpowiedzieć sobie katecheta, zanim wejdzie do klasy, jaki jest współczesny nastolatek, biblijny wzór dyscypliny, wewnętrzne postawy katechety, jak zapobiegać zachowaniom przeszkadzającym, sposoby reagowania na doraźne sytuacje

■ NIEPEŁNOSPRAWNI

w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 14.00 w parafii św. Józefa w Świdnicy spotykają się na Mszy św. Przy tej okazji są prowadzone katechezy przygotowujące te osoby do przyjęcia sakramentów: Pierwszej Komunii Świętej, sakramentu pokuty i bierzmowania.

■ LICEALIŚCI

mają szansę wystartować w XVIII Olimpiadzie Teologii Katolickiej. Tegoroczna edycja przebiegać będzie pod hasłem: „Człowiek drogą Kościoła”. Cel olimpiady – edukacyjny: poznanie pełnej prawdy o człowieku i umiejętność rozpoznania i moralnej oceny współczesnych zagrożeń ludzkiej godności i osobowego rozwoju człowieka; – formacyjny: wychowanie młodych ludzi do pełnego rozwoju dorząłego człowieczeństwa i do obrony podstawowych wartości związanych z realizacją osobowej godności. Terminarz: 7.01.2008 – etap szkolny, 7.03.2008 – etap diecezjalny, 18–20.04.2008 – etap ogólnopolski. ■

Zakończenie trzebnickiego festiwalu w Nowej Rudzie

Sztuka pamięci



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



Popieluszko – hasło dobrze osłuchane, ale rzeczywistość coraz bardziej odległa.

Trzy lata temu, z racji dwudziestej rocznicy zabójstwa ks. Jerzego Popieluszki, powstał spektakl teatralno-muzyczny „Dobrem zwyciężać”. Autorami scenariusza są ks. Jan Sochoń i Jerzy Zelnik. Premiera odbyła się w Zmigrodzie, w ramach XI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej w Trzebnicy. Od tamtego czasu w kolejne rocznice tragicznego wydarzenia spektakl można obejrzeć w trzech wybranych kościołach Dolnego Śląska. W tym roku były to świątynie parafialne: św. Elżbiety we Wrocławiu, św. Anny w Żąbkowicach Śląskich i św. Mikołaja w Nowej Rudzie.

Ludzie,

którzy zaproponowali artystyczną podróż w przeszłość to: Jerzy Zelnik, znany polski aktor, Robert Grudzień, organista i animator życia muzycznego w Polsce, oraz Georgij Agratina, multiinstrumentalista i kompozytor z Kijowa.

Za ich sprawą uczestnicy spektaklu mogli otrzeć się o zło i zakłamanie komunistów oraz doświadczyć heroicznej wierności Ewangelii ze strony ks. Jerzego.



Powyżej po lewej: **Georgij Agratina mistrzowsko gra na fletni Pana**

Powyżej po prawej: **Robert Grudzień jest absolwentem Akademii Muzycznej w Łodzi**

Po prawej: **Jerzy Zelnik po raz kolejny dowiódł swojego talentu aktorskiego**

Poniziej: **Figurkę św. Jadwigi otrzymał burmistrz i proboszcz**

Tekst misterium to kompilacja wypowiedzi ludzi, którzy mieli wpływ na życie bohaterskiego kapelana „Solidarności”. Tych opowiadających się po jego stronie, np. Jana Pawła II, i jego przeciwników, np. Jerzego Urbana.

Podczas godzinnej recytacji można było nie tylko podziwiać aktorski kunszt Zelnika czy wirtuozerię muzyków. – Ważne dla nas jest, by także uczyć i przypominać fakty – podkreśla Grudzień. – Nie chodzi więc jedynie o wrażenia estetyczne, to naszym zdaniem za mało. Słowo i muzyka muszą jeszcze konfrontować się z rzeczywistością. W tym wypadku nikczemnego zła i heroicznego dobra – mówił po spektaklu.

Poruszenie

serca i sumienia było skuteczne. – Konkret tamtych lat zaciera się w pamięci – wyznała Karolina Bardacka, nauczycielka z Nowej Rudy. – Połączenie mocnego słowa i ekspresyjnej muzyki robi swoje. Natomiast



inny uczestnik koncertu, Bartłomiej Kawraccki z Dzierżonowa, dodaje: – Rok temu nie poszedłem na ten spektakl w moim mieście, znajomi przekonali mnie, że teraz nie powinienem go przegapić. Mieli rację.

Wszystko to

za sprawą m.in. dziekana noworudzkiego, ks. Jerzego Kosa, i burmistrza miasta Tomasza Kilińskiego, którzy zaprosili trzebnicki festiwal do Nowej Rudy. W tym roku wagę ich zaangażowania docenili organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej w Trzebnicy i uhonorowali obu statuetką św. Jadwigi, przyznaną osobistościom zasłużonym dla festiwalu. Noworudzki koncert był finałowym całego przedsięwzięcia.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

DIECEZJALNA PEREGRYNACJA OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO

Dekanat Nowa Ruda Słupiec

Cztery dni święta

Chociaż plan peregrynacji nie uwzględniał ostatniego podziału dekanatu, to i tak wszystko odbyło się wzorcowo.

Kiedy przygotowywano peregrynację, dekanat Nowa Ruda składał się z dwunastu parafii. Gdy 1 września obraz peregrynacyjny wrócił na trasę świętej wędrówki, rozpoczął nawiedzenie w parafii Włodowice należącej jeszcze do starego dekanatu, ale za tydzień był już w Bożkowie, który administracyjnie należy do nowo utworzonego dekanatu Nowa Ruda Słupiec. Tak oto zdarzyło się, że nawiedzenie przebiegało naprzemiennie w parafiach dwóch dekanatów. – W niczym to nie przeszkadzało – uważa ks. Jerzy Kos, dziekan noworudzki. – Dla nas, księży, było to nawet wygodne, mieliśmy bowiem dłuższe przerwy w posłudze duszpasterskiej w parafiach odwiedzanych przez obraz.

Jest bowiem bardzo dobrą praktyką peregrynacyjną, że księża w ramach dekanatu wspierają się w posłudze sakramentalnej i wszyscy uczestniczą w uroczystości powitania obrazu w parafii.

Przebieg nawiedzenia

w dekanacie był typowy. Zaangażowanie lokalnych służb i władz samorządowych oraz współpraca pomiędzy duszpasterzami a szkołami



KS. ROMAN TOMASZCZUK

gwarantowały dogodne warunki do rozważania tajemnicy miłosierdzia. Uroczystości były dla wielu mieszkańców dowodem, że mogą liczyć na siebie nawzajem oraz na tych, którym powierzyli pieczę nad jakimś aspektem dobra wspólnego. – To bardzo pocieszające, że gdy wyłączy się telewizor i rozejrzy wokół siebie, okazało się, że Polska nie jest taka straszna – komentowała Bożena Skrzypek z Nowej Rudy, odnosząc się do atmosfery kampanii wyborczej. – Patrząc na peregrynacyjną mobilizację, odzyskuje się nadzieję – dodaje.

Owoce świętego czasu

jak zwykle są poza zasięgiem „szkiełka i oka”. Jednak podczas peregrynacji dzieją się sprawy także spektakular-

Podczas peregrynacji obrazu wędrują także relikwie św. S. Faustyny

ne – na skalę rodziny czy sąsiedztwa. – Nie odzywaliśmy się z bratem dwadzieścia lat. Poszło o spadek – opowiada Bronisław z Bożkowa. – Wybrałem się do Wambierzyc na modlitwę wieczorną. Tam w jednym momencie, pod wpływem słów księdza, nabrałem przekonania: dosyć, przestań obrażać Boga. Wiedziałem, o co chodzi. Następnego dnia stanąłem u drzwi mieszkania brata. Walczyłem ze sobą, ale zdanie o miłosiernych, co miłosierdzia dostąpią, nie dało mi spokoju. Zrobiłem to! Tego dnia długo siedzieliśmy z bratem, opowiadając sobie wydarzenia z dwudziestu lat życia.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

ZDANIEM PROBOSZCZÓW

KS. PRAŁAT JERZY CZERNAL, DZIEKAN, PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. KATARZYNY W NOWEJ RUDZIE SŁUPCU

– Serce rośnie, gdy patrzy się na żarliwość ludzi w Bożym miłosierdziu. Przy okazji po raz kolejny przekonałem się, że Pana Boga łatwiej jest nam cenić, gdy już trochę lat przeżyliśmy. Starsze pokolenie rozumie głębiej



potrzebę miłosierdzia. Młodzi bardziej ufają swoim siłom, zamiarom, możliwościom. Boleję tylko, że rodzice, ci młodzi, swoją postawą krzywdzą swoje dzieci. Brak świadectwa wiary jest przecież ubożeniem dziecięcego świata wartości. Na całe szczęście dzieci mogły nawiedzać kościół, brać udział w nabożeństwach, ponieważ były przyprowadzane ze szkoły. Ogromną radością i widowym znakiem mocy Bożego miłosierdzia jest fakt, że trzy pary zdecydowały się po latach wspólnego życia na zawarcie sakramentalnego małżeństwa. Jako proboszczowi nie potrzeba mi innych dowodów na skuteczność nawiedzenia.

KS. KANONIK WŁODZIMIERZ DMITRÓW, PROBOSZCZ W ŚCINAWCE ŚREDNIEJ

– To było coś niezwykłego. Tak wielkiej frekwencji podczas rekolekcji nie pamiętam od lat. Naprawdę jestem pod wrażeniem tego, co się działo podczas nawiedzenia. Przy tym wychodzę z założenia, że skoro człowiek jest nie tylko duchowy, ale i fizyczny, to i wiarę powinien przeżywać na obu płaszczyznach. Dlatego cieszyłem się, że pięknie udekorowaliśmy kościół i całą wieś. Myślę, że takie wydarzenia domagają się podkreślenia. Nikt odwiedzający Scinawkę nie mógł mieć wątpliwości, że dzieją się tu rzeczy ważne dla mieszkańców. Nam wszystkim łatwiej było także wejść w atmosferę święta. Istotne dla tych dni było także głoszenie słowa Bożego. Gościliśmy o. Zenona Łuckiego z Łodzi, jego misjonarski zapał porywał wielu parafian i przyczyniał się do wspomnianej już wysokiej frekwencji.

